Nr. 89. Warszawa, Środa dnia 5 (17) Kwietnia 1889 roku Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 01.
Zachód słońca o g. 7 m. 00.

Długość dnia g. 13 m. 55
Przybyło dnia g. 5 m. 54

Środa 17 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Agnieszki P. M.
Czwartek	Bogumiła W.
Piątek	Sokratesa
Sobota	Sulpicyusza M.
Niedz.	Anzelma B. W.
Poniedz.	Sotera P. M.
Wtorek	Wojciecha B. M.

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro w Wielki Czwartek przypada Ewangelia Święta „O wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg apostołom przez Chrystusa".

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, o godzinie 9-ej i pół rano, na mszy wielkiej, udzielaną będzie komunia Święta na pamiątkę wieczerzy Chrystusa Pana.

Z chwili bieżącej.

Sąd nad Boulangerem we Francyi ukończony zapewne będzie dopiero w czasie otwarcia wystawy.

Burzliwemu generałowi grozi obecnie pojedynek, na który go wyzwał redaktor gazety belgijskiej „Indépendance belge".

Boulanger bardzo był niezadowolony z wiadomości, podanej przez ten poważny organ, o widzeniu się jego z księciem Wiktorem Napoleonem, i chcąc się zemścić, rzucił publicznie potwarz, że redaktor pomienionego pisma, pozostaje na żołdzie prezesa gabinetu francuzkiego Tirarda, oraz ministra spraw wewnętrznych Constansa.

Obelgi tej nie mógł ścierpieć obrażony redaktor i posłał generałowi wyzwanie.

Zapowiadana „nowa gwiazda" dla Francyi, p. Antoine, który, jak wiadomo, miał być przeciwwagą dla Boulangera, zamierza jakoby utworzyć nową ligę patryotyczną w miejsce rozwiązanej.

Przejęty ideą odwetu, na wszystkich bankietach wygłasza on mowy, w których nawołuje do zgody dla łącznych działań, ku odzyskaniu straconych Alzacyi i Lotaryngii.

Jego liga byłaby całkiem odmienną od pierwszej, bo zamiast pierwiastku rozkładowego, wnosiłaby przeciwnie pierwiastek zgody.

Rząd zamiary p. Antoine'a popiera, widząc w nich bądź co bądź odpór dla agitacyi i popularności bulanżystów.

Wiosna z ustaleniem ciepła, ma stworzyć szereg nowych podróży dyplomatycznych młodego cesarza niemieckiego, który widocznie środek ten bezpośredniego porozumiewania się, poczytuje za bardzo dobry w sprawach politycznych.

Wilhelm II, zamierza odwiedzić najprzód Anglię, następnie puścić się na Wschód, przybyć do Rumunii, Grecyi i Turcyi.

Najbardziej ciekawość budzi wizyta jego w Anglii, mogąca świadczyć o nieustającej chęci ze strony Niemiec zjednania sobie sprzymierzeńców w anglikach.

Dotąd starania te idą bardzo opornie, gdyż W. Brytania nie chce się wcale angażować w rozległe plany trójprzymierza, a woli pozostać na swem stanowisku wyczekującem i neutralnem. Jednakowoż zastanowić może, że nietylko cesarz niemiecki udaje się do Londynu, ale odwrotnie spodziewany jest w Berlinie przyjazd Salisbury'ego, i powiadają, że... kierownik polityki angielskiej przyjeżdża na zaproszenie kanclerza.

W Rumunii przybycie Wilhelma II ma na celu zapewne umocnienie stanowiska zachwianego króla Karola, gdyby jednak miały być podjęte istotne ku temu starania, bezwątpienia skierowane zostałyby z Berlina nie do Bukaresztu, ale do Wiednia, z zapewnieniem pomocy krokom austryackim względem Rumunii.

W Konstantynopolu z radością oczekują wizyty cesarskiej, obiecując sobie, że Turcya wielce zyska na porozumieniu się Wilhelma II z sułtanem Abdul-Hamidem.

W Berlinie oprócz odwiedzin Salisbury'ego, oczekują również przybycia króla włoskiego. Rzecz godna uwagi, że król Humbert już od dość dawna obiecuje zawitać do Niemiec i wciąż swą podróż odracza.

Zdawałoby się przeto, że się lęka podrażnienia, jakie mogłaby wywołać jego wizyta u Wilhelma II, wśród ludności włoskiej, coraz mniej sympatyzującej z Niemcami i coraz niechętniejszej dla trójprzymierza.

Dla gabinetu berlińskiego, odwiedziny króla Humberta, są tedy ważne, bo stanowią dość pewny probierz stanu umysłów we Włoszech.

Z Bulgaryi, dochodzą wieści, o surowych rządach Stambułowa.

„Correspondance d'Est" utrzymuje, że przebywający w Belgradzie Cankow, otrzymał od stronników swoich wezwanie opatrzone w 250 podpisów, ażeby zgodził się uznać ks. Ferdynanda, przez co mógłby późniejszym swym wpływem, obalić nienawistny gabinet Stambułowa.

Kronika polityczna.

— —

Węgry. Po zamianowaniu trzech nowych ministrów, obecny skład całego gabinetu węgierskiego jest następujący: Tisza, prezydyum; Baross, jako minister spraw wewnętrznych (musowo) i robót publicznych; Fajervary, obrony krajowej; Csaky, oświaty; Szapary, handlu; Wekerle, skarbu; Szilagyi, sprawiedliwości. Ministrem Najw. Dworu zostaje nadal

---

42

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny.

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM IV.

(Ciąg dalszy.)

Sir John przyjął honor jaki mu uczynił Bonaparte, z umiarkowaniem, dowodzącem i sympatyi jego dla Francyi, i honoru narodowego.

Potem uścikawszy przyjaciela swego Rolanda prawdziwie po bratersku, skłonił się raz jeszcze konsulowi i wyszedł.

Bonaparte przeprowadził go wzrokiem do drzwi samych i zamyślił się głęboko.

— Rolandzie, odezwał się nagle, nietylko zgadzam się na małżeństwo siostry twojej z lordem Tanlay'em, ale sobie bardzo życzę tego małżeństwa. Słyszysz, życzę sobie bardzo tego.

I taki położył nacisk na tych słowach, że każdy, kto go znał cokolwiek, musiał zrozumieć, że to nie życzenie było, ale rozkaz jak najbardziej stanowczy.

Tyranija pierwszego konsula słodką była Rolandowi, więc ją przyjął z bardzą wielką wdzięcznością.

V.

Dwa znaki.

Ale czas nam wielki powiedzieć, co się działo w zamku Noires Fontaines, we trzy dni po wyjeździe pani de Montrevel z Edwardem, i sir Johna do Paryża.

Amelia pozostała tam sama z jedną tylko Karoliną.

Powiadamy sama, bo Michał i syn jego Jakób, nie mieszkali właściwie w zamku, lecz w małym pawiloniku obok bramy, ponieważ Michał pełnił obowiązki podwójne: stróża i ogrodnika.

Wieczorami też, wyjąwszy w pokoju Amelii, położonym jak wiemy na pierwszem piętrze od ogrodu, i w mieszkaniu Karoliny, w mansardzie na trzeciem piętrze—reszta okien zamkowych były zupełnie ciemne.

Drugą pokojówkę, pani de Montrevel zabrała ze sobą do stolicy.

Dwie młode kobiety w domu składającym się z dwunastu pokoi i trzech pięter, zwłaszcza w czasach tak burzliwych, w czasach ciągłych po drogach publicznych napaści, nie były dostatecznie zabezpieczone, to też Michał zaproponował młodej pani, aby mu pozwoliła sypiać w korpusie głównym, Amelia jednakże stanowczo oświadczyła, iż się niczego zgoła nie boi, i nie życzy sobie aby się cokolwiek zmieniło w zaprowadzonych zwyczajach.

Michał nie nalegał, oświadczył owszem, że panienka może spać spokojnie, bo on z Jakóbem będą nocne warty pilnie odbywali.

Te warty zdawały się bardzo niepokoić Amelię, przekonała się jednak niebawem, że Michał wraz z Jakóbem pilnowali najbardziej skraju lasu de Seillon...

Często zjawiające się na stole zające i sarny, dowodziły, iż wierny sługa dotrzymywał święcie danego słowa.

Amelia przekonawszy się, że nie pilnują tej właśnie strony zamku o którą jej chodziło, uspokoiła się zupełnie.

Jakeśmy otóż powiedzieli, na trzeci dzień po wyjeździe pani de Montrevel, albo raczej na trzecią noc po tym wyjeździe, ci co się już przyzwyczaili widzieć światło w dwóch tylko oknach zamkowych, to jest w oknie pokoju Amelii i w oknie mieszkania Karoliny, spostrzegliby ze zdziwieniem, iż od jedenastej do północy, jasno było w czterech innych oknach pierwszego piętra, zauważyliby, iż każde z okien oświetlone było jedną tylko świecą, — spostrzegliby wreszcie cień młodej kobiety, która z po za firanek, wpatrywała się bacznie w stronę wioski Ceyzeriat.

Tą młodą kobietą była naturalnie Amelia. Blada, z sercem ściśnionem, zdawała się oczekiwać z obawą na jakiś sygnał tajemniczy.

Po kilku minutach, otarła spocone czoło i odetchnęła z radośnie.

W stronie, w którą się wpatrywała tak ciekawie, naraz zabłysnął ogień.

Pogasiła w tej chwili jedne po drugiej świece, pozostawiając tylko te, co się w jej pokoju paliły.

Jednocześnie prawie zagasł też ogień w polu.

Amelia usiadła przy oknie i oczy w ogród wlepiła.

Noc była ciemna bez księżyca i gwiazd, jednakże po jakimś kwadransie czasu zobaczyła albo raczej odgadła, cień przesuwający się po trawniku i zbliżający się do zamku.

Postawiła świecę w najodleglejszym kącie pokoju i powróciła otworzyć okno.

Ten na którego oczekiwała, stał już na balkonie.

baron Orczy, a ministrem dla Kroacyi i Slawonii Bedekowicz. Nowi ministrowie ukazali się przedwczoraj w klubie liberalnym, gdzie wygłosili krótkie mowy. P. Szilagyi oświadczył, że od żadnej z zasad swych nie odstąpił, poczem deputowany Hegedüs zaznaczył imieniem stronnictwa, że nieskażony niczem liberalizm i postęp demokratyczny zostały wzmocnione. Jest to rezultatem walk ostatnich, w których p. Tisza uczynił falangę liberalizmu niezłomną, a ta ocaliła parlamentaryzm.

Izba posłów uchwaliła wydanie sądom deputowanego Rohonczyego, który miał poprzednio nader sensacyjną mowę. Opowiadał mianowicie, że pewnego razu, przed 8-miu laty, w sprawie osobiście go dotyczącej, miał powód zarzucić Tiszy brak charakteru, i w największem rozdrażnieniu przyszedłszy doń z wymierzonym rewolwerem, groził, iż go zastrzeli, jeżeli nie spełni jego życzenia. — Na to Tisza spojrzał spokojnie w lufę rewolweru i rzekł: „A więc mię zastrzel, skoro masz mię za człowieka bez charakteru!" — Z tonu mowy i z wejrzenia poznał Rahonczy wielkiego w Tiszy patryotę, spuścił broń ku ziemi i odtąd stał się gorliwym jego zwolennikiem. Następnie scharakteryzował Rahonczy kilku deputowanych ze skrajnej lewicy, jako ludzi interesowanych, i zakończył wyrażeniem życzenia, by się stronnictwa jednały.

Francya. Na uczcie wyprawionej przez bulanżystów w Wersalu odczytał dep. Laguerre pismo Boulangera, w którem tenże utrzymuje, że błędy r. 1889 niszczą przedwiekowe dzieło roku 1789, wyzuwając Francyę z demokratycznych urządzeń. Urządzenia te może jedynie utrzymać republika; ona też jedna może stronnictwa pogodzić. Ale musi to być republika nieparlamentowa: gdyż ta ciągłą niemoc wykazuje. List kończy się temi słowy: Piję za polepszenie doli ludu, i za zjednoczenie w Republice wszystkich prawych francuzów.

Komisarz policyi zjawił się wczoraj w mieszkaniu Boulangera, Rechefort'a i Dillon'a, w celu urzędowego stwierdzenia ich nieobecności.

Niemcy. Cesarz kazał znieść na zachodzie miasta Poznania przymus promienia fortecznego: t. j. zakaz wznoszenia trwałych budowli w promieniu doniosłości dział twierdzy.

Austrya. Wobec niepokojących doniesień dzienników niemieckich i francuzkich o stanie zdrowia cesarzowej Elżbiety, ogłasza się urzędownie, że bóle newralgiczne dokuczające cesarzowej, znacznie w ostatnim czasie złagodniały; a od zamierzonej kuracyi massażowej we Wiesbadenie zupełnego można się będzie spodziewać wyzdrowienia. Zresztą ogółem biorąc, jest stan zdrowia cesarzowej zupełnie zadawalniający, a pogłoski przeciwne bezpodstawne.

Anglia. Izba gmin parlamentu angielskiego przyjęła bez rozpraw w pierwszem czytaniu, przedstawiony przez ministra marynarki projekt prawa o wzmocnieniu floty wojennnej o 40 nowych statków. Na następnem posiedzeniu został wziętym pod rozprawę wniosek deputowanego Clark'a, żądający ustanowienia osobnego narodowego parlamentu szkockiego, który izba znaczną większością głosów odrzuciła. Podczas rozpraw nad tym przedmiotem, zabierał głos Gladstone. Clark uzasadniał wniosek swój tem, że ponieważ obecny parlament nie jest już w stanie zadość uczynić swoim trudnym obowiązkom, należy utworzyć osobne legislatury dla Anglii, Szkocyi, Walii i Irlandyi. Gladstone oświadczył się przeciwko wnioskowi z powodu, że rzecz nie dojrzała jeszcze. W Szkocyi objawia się wprawdzie ruch sprzyjający autonomii, ale naród szkocki nie wyraził jeszcze zapatrywania swego w sposób wyraźny. Sekretarz stanu dla Irlandyi, Balfour, w mowie wygłoszonej przeciwko wnioskowi — wyraził przekonanie, że w czasach, w których wszystkie narody w Ameryce i Europie ścieśniają węzły łączące pojedyńcze ich części, popełniłby parlament angielski szaleństwo, gdyby siły swoje rozdrobnił, znosząc węzły, które dla Anglii i Szkocyi okazały się zbawienne. Odrzuciwszy wniosek Clark'a, przyjęła natomiast izba w pierwszem czytaniu projekt prawa o reformie administracyi lokalnej w Szkocyi. Nowe rady w hrabstwach szkockich wybierane być mają przez wszystkich podatki płacących obywateli, bez względu na warstwę społeczeństwa, do której należą. Członkowie rad wybierani są na trzy lata, wybranemi mogą być również kobiety. Na nowe rady przelewają się atrybucye wszystkigh lokalnych władz administracyjnych i sanitarnych, oraz niektóre atrybucye sądowe. Projekt rządowy znalazł sympatyczne przyjęcie ze strony szkockich członków parlamentu.

Narada techników.

—o—

Wczoraj pod przewodnictwem p. Macieja Paszkowskiego, odbyło się w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu, posiedzenie oddziału w sekcyi trzeciej.

P. J. Majewski, inżynier gubernialny, odczytał bardzo obszerny referat o komunikacyach wodnych w Królestwie, ich stanie i warunkach przyszłego rozwoju. Ze stu kilkudziesięciu rzek w Królestwie, zaledwie 17 jest spławnych, chociaż żadna z nich nie odpowiada wszelkim warunkom dla żeglugi. Dla tego sieć komunikacyi wodnej, która na całej przestrzeni wynosi 3,000 wiorst, nie daje takich korzyści, jako środki komunikacyi, jakieby mogła.

Z rzek odbywa się regulacya tylko Wisły. Rząd ruski w r. 1862 zawarł konwencyę z rządem austryackiem o jednoczesne regulowanie tej rzeki. Dotąd roboty regulacyi trwają prawie wyłącznie w górnej części Wisły i kosztują w ciągu lat dwudziestu 1,700,000 rs.

P. Majewski proponuje, ażeby oddzielna komisya zbadała stan dróg wodnych w Królestwie i zaleciła odpowiednie środki ich poprawy, ze swej strony pan M. widzi potrzebę do pilnowywania odpowiednich przepisów, wykonywanie ścisłe obowiązkowego szarwarku i zakładanie plantacyj faszynowych nietylko na wyspach, ale i na piaszczystych odsepach, ażeby w ten sposób ułatwić dostarczanie materyału faszynowego, dla umocnienia brzegów rzek. Koszt przewożenia płodów rolnych rzekami jest znacznie tańszy, niż kolejami. Tak np. z Warszawy do Gdańska, opłacenie przewozu 100 korcy zboża kosztowałoby wodą o trzydzieści kilka rubli taniej, niżeli koleją.

Pan Majewski dodaje, że na proponowaną przezeń kwestyę, możnaby wyjednać, ażeby połowa podatku drogowego t. j. 750,000 rubli, przeznaczona była na poprawę dróg wodnych.

P. Dawid Rosenblum uważa dla ziemian i handlu jeszcze za ważniejszą sprawę, budowę dróg dojazdowych i mniema, że znalazłyby się Towarzystwa spółkowe dla budowy tych dróg, przy rozkładzie na raty zwrotu kosztów i zysków; ze względu na doniosłość tej kwestyi, pan D. prosił o postawienie jej jeszcze na porządku dziennym przyszłego zebrania.

Przewodniczący, z uwagi, że początkowanie w tej mierze winno wyjść ze sfer handlowych, postanawia zakomunikować głos p. Rosenbluma sekcyi handlowej Towarzystwa —j—

— Zwiększający się nieustannie rozwój przemysłu fabrycznego i handlu w mieście tutejszem, utrudnia zadanie podwładnych mi organów w wypełnianiu wymagań ustanowionych i instrukcyjnych — a jednocześnie wpływa na konieczną w takich wypadkach łączność władzy policyjnej z obywatelami miasta. Mając na względzie, że przyjęty dotychczas system publikowania wydawanych przezemnie rozporządzeń, polegający na odbieraniu od osób interesowanych zobowiązań piśmiennych, pochłania wiele czasu i obarcza pracą, uznałem za stosowne, zamiast ściągania zobowiązań piśmiennych — a tembardziej zamiast wzywania interesantów do cyrkułów w wypadkach, kiedy wezwanie to oparte jest na mojem rozporządzeniu, mającem charakter ogólny, zaprowadzić publikowanie ich w „Gazecie Policyjnej" jednocześnie z wydaniem odpowiedniego polecenia policyi — a to w celu wykonania tych rozporządzeń przez osoby interesowane i dla pozyskania zasady do pociągania do odpowiedzialności prawnej opornych i niewypełniających danego rozporządzenia. Podając o tem do wiadomości powszechnej i wkładając na kogo należy obowiązek zastosowania się do powyższego, poczynając od 1-go kwietnia r. b., nie wątpię, że „Gazeta Policyjna", jako organ urzędowy, wyprzedzając inne pisma peryodyczne w uwiadamiu mieszkańców nietylko o moich rozporządzeniach, wkraczających często legalnie w zakres pracy prywatnej i sanitarnej strony miasta, ale i o przyczynach rozporządzenia te wywołujących, stanie się odtąd jedynym pośrednikiem między mną a ludnością Warszawy. Niniejsze ogłoszenie pp. redaktorowie raczą zamieścić w wydawanych przez siebie pismach.

P. o. warszawskiego oberpoliemajstra, fligiel-adjutant, pułkownik *Klejgels.*

Tak samo jak widzieliśmy za pierwszą razą, objął on ramieniem młodą kobietę i pociągnał za sobą.

Amelia zatrzymała się, aby odkręcić z gwoździa sznurek od żaluzyi, która opadła z większym może hałasem, niż na to pozwalała ostrożność.

Za żaluzyą zamknęła okno.

Następnie poszła zabrać z kąta ukrytą świecę.

Światło twarz jej oświeciło.

Młody człowiek krzyknął przerażony, Amelia miała oczy łzami zalane,

— Co to się stało?.. zapytał.

— Wielkie nieszczęście!.. odpowiedziała zapytana.

— O! spodziewałem się czegoś niedobrego spostrzegłszy twój sygnał, wzywający mnie tak zaraz po ostatniem naszem widzeniu... Czyż to nieszczęście jest nieuniknione!

— Tak się zdaje... odpowiedziała Amelia.

— Ale zagraża mnie tylko przynajmniej jednemu?

— Oboje jesteśmy zagrożeni.

Młody człowiek potarł ręką po czole.

— Mów... mów — mam dosyć w sobie siły.

— Jeżeli ty potrafisz wysłuchać wszystkiego, ja nie potrafię wszystkiego opowiedzieć.

Wzięła list z kominka.

— Oto co otrzymałem dzisiejszą pocztą wieczorową... Przeczytaj!..

Młody człowiek wziął list i spojrzał na podpis.

— List pani de Montrevel.

— Z dopiskiem brata Rolanda.

Młody człowiek zaczął czytać.

„Córko moja ukochana!...

„Pragnę szczerze, aby nowina, którą ci niniejszem zwiastuję, sprawiła ci taką samą radość, jaką sprawiła mnie i naszemu ukochanemu Rolandowi. Sir John, którego posądzałaś o brak serca i którego można było oto posądzać aż do dnia kiedy cię pierwszy raz zobaczył, sir John kocha cię i ubóstwia cię nad życie!

„Czy byłabyś się spodziewała tego kochana Amelio, po tych arystokratycznych grzecznych manierach? Z pewnością że nie, skoro nawet kochające oko matki, nie potrafiło nic a nic dopatrzeć zgoła.

„Milord oświadczył się dziś rano o twoję rękę. Roland przyjął z radością te oświadczyny, nic mu jednakże nie przyrzekł. Pierwszy konsul powiedział Rolandowi przed jego wyjazdem do Wandei, że cię chce koniecznie wyswatać a następnie zapragnął poznać lorda Tanlaya. I polubił go odrazu i wysłał wraz z misyą do lorda Grenvilla jego wuja. Lord udał się już do Anglii.

„Nie wiem jak długo tam zabawi; ale gdy tylko powróci z pewnością prosić będzie, aby ci go przedstawić jako narzeczonego.

„Lord Tanlay, jak wiesz, młody i przystojny, jest też niezmiernie bogatym, jest spokrewniony z wysokiemi rodami angielskiemi, ma tam obszerne bardzo stosunki i jest serdecznym przyjacielem Rolanda.

„Nie znam kochana Amelio, człowieka, któryby miał większe prawo, nie powiem do twojej miłości ale do twego szacunku.

„Teraz resztę kończę w dwóch słowach.

„Pierwszy konsul nadzwyczaj jest łaskawym dla mnie i twoich braci, a pani Bonaparte dała mi do zrozumienia, iż czeka tylko na twoje małżeństwo, aby cię wezwać do siebie.

„Mówią o opuszczeniu Luksemburga i przeniesieniu się do Tuilleries.

„Czy rozumiesz doniosłość tej zmiany?..

„Twoja kochająca cię matka,
„Klotylda de Montrevel."

Nie zatrzymując się, młody człowiek przeszedł do dopisku Rolanda.

Zawierał się on w tych słowach:

„Przeczytałaś kochana siostrzyczko, co ci napisała mama.

„Małżeństwo to odpowiednie pod każdym względem.

„Nie zgrymaś tylko dziewczynko!

„Pierwszy konsul życzy sobie żebyś została lady Tanlay, a jego życzenie równa się rozkazowi.

„Opuszczam Paryż na kilka dni.

„Jeżeli nie będę się widział z tobą, to przynajmniej będziesz słyszała o mnie.

„Ściskam cię z całego serca,
„Roland."

— No cóż Karolu? — zapytała Amelia — cóż ty mówisz na to?..

— Że to wypadek, którego mogliśmy się lada dzień spodziewać, biedny mój kochany aniele.

— Cóż robić?...

— Trzy są na to sposoby.

— Jakie?...

— Przedewszystkiem opierać się jeżeli masz dosyć ku temu siły, bo to najkrótsze i najpewniejsze.

Amelia spuściła głowę.

— Nie odważysz się na to nigdy, nieprawda?...

— Nigdy.

— Jesteś jednakże żoną moją Amelio. Kościół pobłogosławił nasz związek.

* **Jego Ces. Wysokość Wielki Książę** Piotr Mikołajewicz, jak donosi „Gazeta Lwowska“ przybył do Krakowa 13 b. m. rano z Wiednia, pociągiem kuryerskim przedpołudniowym i odjechał do Podwołoczysk. Chwile przed odjazdem pociągu przeznaczył na zwiedzenie miasta i obejrzał Wawel oraz muzeum Czartoryskich.

* **W „Warszawskim Dniewniku”** czytamy, co następuje: „Z zupełnie wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że wskutek kilkakrotnych i usilnych próśb senatora Gudowskiego o uwolnienie go od obowiązków prezesa teatrów warszawskich, z powodu nadwątlonego zdrowia, pan Główny Naczelnik Kraju raczył się na to zgodzić i że generał-major Palicyn został mianowanym pełniącym obowiązki prezesa teatrów tutejszych.”

* **„Nowosti”** donoszą, iż celem zapobieżenia nadużyciom przy wysyłaniu lnu zagranicę, ministeryum finansów ma zamiar ustanowić przepisy następujące: 1) aby len, przeznaczony na wywóz, pakowany był w oznaczonej ilości na wagę; 2) aby worki ze lnem podlegały ścisłej kontroli co do zawartości, przyczem na każdym worku ma być przyłożona pieczęć; 3) tylko len w ten sposób opieczętowany, może być eksportowany zagranicę.

* **Przyjazd.** JE. ks. biskup Bereśniewicz, przybył onegdaj wieczorem z Włocławka i zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

* **Prezesem** komisyi emerytalnej w Królestwie Polskiem mianowany został rzeczywisty radca stanu Freileben, zarządzający izbą skarbową Płocką.

* **Lekarz** pow. Pułtuskiego p. Pokrowski, mianowany został lekarzem 2-o progimnazyum męzkiego w Warszawie.

* **Taryfę** specyalną zaprowadza kolej warszawsko-terespolska z dniem 27 b. m. na przewóz spirytusu w beczkach, transportowanego w wagonach całych z Chełma i jego okolic do Brześcia i Grajewa.

* **Cło.** Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że następujące towary ulegną wkrótce podwyżce opłaty celnej: czysta wełna (zamiast rs. 6 k. 60, rs. 7 kop. 45), fulary (zamiast rs. 3 kop. 95, rs. 4 kop. 45), wyroby półwełniane (zamiast rs. 2 kop. 90, rs. 3 kop. 30). Opłacać się też będzie cło wyższe od wosku ziemnego (cezaryny), skóry, wełny i jedwabiu.

* **Rada miejska** dobroczynności publicznej zgodziła się na 12-letnią dzierżawę gruntów w majątku Mienia (w pow. Nowomińskim) w celu urządzenia tamże kolonij letnich dla sierot, wychowywanych w zakładach Towarzystwa dobroczynności.

* **Komisya sanitarna** w tygodniu zeszłym zrewidowała 250 domów w Warszawie. Dwudziestu właścicieli za znalezione w posesyach ich nieporządki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a sądy pokoju skazały ich na kary pieniężne w sumie ogólnej rs. 149.

* **Odnowienia** i naprawy żerandolu dla kościoła św. Marcina na ul. Piwnej, podjął się bezinteresownie właściciel fabryki p. I. Serkowski, z zięciem swoim p. Krajewskim.

* **Dla bezpieczeństwa.** Jak co rok tak i obecnie z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych, polecono straży ogniowej zrewidować i oczyścić kominy we wszystkich domach w Warszawie.

* **Rzeźnikom** sklepowym i jatkowym zabroniono rozwieszać mięso na drzwiach i ramach u okien. Niestosujący się do tego pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowej.

* **Szkoła** prywatna jednoklasowa, otwarta została w Opocznie.

* **Starszym inżynierem** mianowany został inżynier p. Mościcki.

* **W sprawie mamek.** Ponieważ akuszerki, faktorzy i faktorki nie mając na to pozwolenia władzy, utrzymują u siebie kantory mamek i stręczą je publiczności, bez najmniejszej naturalnie gwarancyi co do zdrowia kobiet podobnych, które w kantorach takich pokątnych nie podlegają żadnej kontroli, przeto oberpolicmajster miasta polecił komisarzom cyrkułowym, pociągać do odpowiedzialności sądowej zajmujących się podobnem stręczeniem a jeżeli winnymi w tym względzie okażą się felczerzy i akuszerki, protokóły przeciwko nim sformułowane, pszesyłać przedewszystkiem urzędowi lekarskiemu.

* **Rewirowi policyjni** otrzymali polecenie zawiadamiać natychmiast właściwe cyrkuły, o kradzieżach popełnionych i bez żadnej zwłoki zajmować się wykryciem przestępcy i wyszukaniem rzeczy skradzionych.

Dotychczas poszukiwania czynione były dopiero po otrzymaniu zawiadomienia piśmiennego od osoby poszkodowanej.

* **Naprawa bruków.** P. oberpolicmajster polecił komisarzom cyrkułowym sporządzić szczegółowy wykaz, przed któremi mianowicie domami na ulicach Marszałkowskiej i na Nowym Świecie, porobiły się pomiędzy szynami kolei konnej wyboje w bruku, narażające konie i ekwipaże na wypadki.

Wykaz rzeczony ma być przesłanym zaraz zarządowi kolei konnej, który kosztem swoim w ciągu tygodnia jednego, winien uporządkować bruki.

* **Z gospodarki miejskiej.** Na utrzymanie służby ogrodu Saskiego, magistrat przeznaczył na r. b. rs. 5,521; na utrzymanie w porządku alej, roślin i ławek rs. 3,218; na potrzeby gospodarcze rs. 784, na utrzymanie w porządku miejsc ustępowych rs. 860; na reperacye budowli, w których pomieszczoną jest służba ogrodu rs. 700; na reperacye parkanów i drutów, okalających ogród rs. 5 0; na odświeżenie figur rs. 630; na budowlę nowej oranżeryi na miejsce starej, zupełnie zrujnowanej rs. 1600; na kupno zegarów, termometru oraz przyrządów do kiosku rs. 292; na wylanie asfaltem podłogi pod kolumnadą ogrodową rs. 650; na wydatki wszelkie inne rs. 1060.

Na utrzymanie służby ogrodu Krasińskich rs. 2019; na utrzymanie w porządku alej, roślin i ławek rs. 580; na budowy w ciągu roku rs. 257; na budowę wozowni rs. 580; na utrzymanie w porządku miejsc ustępowych oraz budowli rs. 360;

Na utrzymanie służby w parku Aleksandrowskim na Pradze rs. 300; na utrzymanie w porządku roślin i alej rs. 710; na naprawę dwóch domków w parku rs. 90; na budowę miejsc ustępowych rs. 400; na inne wydatki rs. 580.

* **Na wystawę.** Pierwszorzędna firma ślusarska „Roman Szewczykowski,“ wysłała w tych dniach na wystawę paryzką kiosk żelazny w stylu renesansowym. Kiosk ma 15 łokci wysokości i może być rozbieranym.

* **Panorama... w jajku!..** Właściciel jednego z zakładów cukierniczych wystawił w oknie sklepu olbrzymie, pięknie inkrustowane jajko—w którem umieszczony jest bardzo ładny widoczek Warszawy od strony Pragi. Jajko to ocenione zostało na 25 rs!

* **Śnieg.** Wczoraj po godzinie 2-ej z południa, spadł obfity grad, wielkości grochu—a potem zaraz śnieg. Po paru dniach prawdziwie wiosennych, niespodzianka to wcale niepożądana.

* **Widowiska** w teatrach rządowych warszawskich od jutra jako Wielkiego Czwartku, zawieszone będą do drugiego dnia świąt Wielkiejnocy.

* **Menażerya Graila** mieszcząca się dotąd na placu po koszarach mirowskich, przenosi swe lary i penaty na Ujazdów i zajmie największą budę na placu.

* **Z teatrzyków.** Tegoroczny sezon teatrzyków ogródkowych, zapowiada się dosyć interesująco. „Wodewil” obejmuje towarzystwo poznańskie pod kierunkiem pp. Trapszy i Jankowskiego, w „Belle-vue” odświeżonem starannie kosztem dzierżawcy p. Dzięgielewskiego, osiedli się p. Kościelski, dyrektor stałego teatru łódzkiego — a pp. Sarnowscy w „Eldorado” na Długiej. „Alhambra“ wskutek przebudowy, na tegoroczne lato wynajętym nie będzie.

* **Posiedzenie** miesięczne odbył wczoraj Zarząd Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem swego prezesa barona Bruinigka. Przyjęto do wiadomości, że stan kasy za marzec wynosił rs. 6787 kop. 78 i że do ambulatoryum coraz więcej zgłasza się interesantów: w marcu przyprowadzono 40 koni i 10 psów. Skutkiem balotowania przyjęci zostali na członków Towarzystwa pp.: Rzewuski Stanisław, obywatel z Lubelskiego i Imroth Adolf, fabrykant z Warszawy.

Członek Zarządu adwokat Schreyer odczytał list p. J. M. Kamińskiego, dyrektora ogrodu Zoologicznego, o odebraniu od opiekuna cyrkułowego p. Wache, pięciu ptaków, postanowiono więc odnieść się do tegoż opiekuna o wyjaśnienie: ile ptaków zabrano na rynkach i gdzie takowe się podziały.

Na miejsce pp. Fejsta i Mokiejewskiego, którzy nie przyjęli mandatów do komisyi rewizyjnej i komisyi nagród, zaproszono pp. Choteckiego i Skibiń-

---

— Ale oni utrzymują, że nieważne jest małżeństwo, pobłogosławione tylko przez księdza.

— A ty, małżonko wygnańca, czyż na niem nie poprzestajesz?..

Powiedział to głosem drżącym.

Amelia chciała mu się rzucić w objęcia.

— Ależ moja matka?—rzekła—matka nie była przy tym akcie obecną, matka nie pobłogosławiła nam przecie?...

— Bo mogłaby się była narazić, a myśmy tego nie chcieli.

— A szczególniej ten człowiek!... Nie czytałeś, co Roland pisze: Bonaparte domaga się tego.

— O! jeżeli kochasz mnie Amelio, to dasz mu się przekonać, że łatwiej zmienić postać narodu, łatwiej wypowiedzieć wojnę całemu światu, łatwiej tron sobie zbudować, aniżeli zmusić usta, żeby powiedziały: *tak*, gdy serce *nie* powiada...

— Jeżeli mnie kochasz?...—odezwała się Amelia z wymówką. — O północy znajdujesz się w moim pokoju, a ja płaczę w twojem objęciu, ja córka generała de Montrevel, ja siostra Rolanda! I ty pytasz, czy ja cię kocham?...

— Źle, źle powiedziałem, nie właściwie się odezwałem, ubóstwiana moja Amelio. Wiem, żeś jest wychowana w admiracyi dla tego człowieka; wiem, że nie możesz pojąć tego, aby mu można się oprzeć: wiem, że ktokolwiek mu się opiera, jest w twoich oczach buntownikiem.

— Karolu!... powiedziałeś, że mamy trzy sposoby, jakiż więc jest sposób drugi?...

— Zgodzić się pozornie na związek jaki ci proponują, ale opóźniać go pod rozmaitemi pozorami. Człowiek nie jest nieśmiertelnym.

— Lord Tanlay jest zamłodym, abyśmy na jego śmierć liczyli. Powiedz mi sposób trzeci?...

— Ucieczka!.. Ale ucieczce staje dwie rzeczy na przeszkodzie... Najprzód twoje poglądy...

— Jestem twoją Karolu i potrafię wszystkie moje poglądy przezwyciężyć.

— I—dodał młody człowiek — moje zobowiązania.

— Twoje zobowiązania?

— Towarzysze moi związani są ze mną tak, jak ja związany jestem z nimi. My także mamy człowieka—którego chcemy podźwignąć, człowieka któremu poprzysięgliśmy posłuszeństwo. Ten człowiek, to przyszły monarcha Francyi. Jak Roland poświęca się dla Bonapartego, tak my... dla naszego Ludwika XVIII.

Amelia opuściła głowę z westchnieniem.

— W takim razie jesteśmy zgubieni...

— Dla czego? Pod rozmaitemi pozorami, pod pozorem naprzykład wątłego stanu zdrowia, możesz zyskać rok zwłoki. Bonaparte przed rokiem zmuszony będzie rozpocząć na nowo wojnę z Włochami. Jedna porażka odejmie mu urok cały. Przez rok może wiele zmian nastąpić.

— Nie czytałeś chyba dopisku Rolanda Karolu?

— Czytałem, ale nie ma w nim nic więcej nad to co jest w liście matki naszej.

— Przeczytaj no jeszcze ostatnie jego wyrazy.

I Amelia podała list młodemu człowiekowi, który zaczął czytać:

„Opuszczam Paryż na dni kilka, a jeżeli nie zobaczę się z tobą, posłyszysz przynajmniej o mnie z pewnością.

— No i cóż?

— Czy wiesz co to znaczy?

— Nie.

— To znaczy, że Roland goni za tobą...

— Co to szkodzi, kiedy z ręki naszej bezwarunkowo zginąć nie może?..

— Ale ty nieszczęśliwy, możesz być przez niego zabity!

— Czy sądzisz, że miałbym żal o to do niego?...

— Oh! tego nie wyobrażałam jeszcze sobie w największych moich niepokojach...

— Więc przypuszczasz, że twój brat na nas poluje?

— Jestem prawie pewną.

— A zkądże masz tę pewność?..

— Poprzysiągł zemstę przy umierającym sir Johnie, bo sądził, że już nie żyje..

— Gdyby był naprawdę umarł, rzekł młody człowiek z goryczą, nie byłoby tego co jest.

— Pan Bóg go ocalił Karolu, więc dobrze że nie umarł.

— Dla nas?...

— Nie zagłębiam się w wyroki Bozkie. Proszę cię Karolu mój ukochany, strzeż się Rolanda... On tu jest gdzieś niedaleko.

Karol uśmiechnął się z niedowierzaniem.

— Powiadam ci, że nietylko jest nie daleko, ale że go tutaj widziano.

— Widziano go?... kto?... gdzie i kiedy?...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

skiego. Sprowadzony przez Zarząd z Erfurtu preparat dra Kleinschmidta do bicia bydła, oddano członkowi Zarządu p. Sztychlowi, celem wypróbowania jego użyteczności i złożenia szczegółowej opinii. Nakoniec na wniosek członka Zarządu adwokata Schreyera, uchwalono odbyć w maju r. b. posiedzenie członków w mieście Łodzi, pod przewodnictwem pana barona Bruinigka i przy współudziale wnioskodawcy. Wniosek uznano za praktyczny, w Łodzi bowiem posiadającej kilkudziesięciu członków Towarzystwa—opieka nad zwierzętami jest jednakże zupełnie zaniedbaną.

* Na wystawę do Paryża, jak pisze „Kuryer Poranny", po niedojściu do skutku układów z zarządem kolei zagranicznych, najtaniej wypada podróż na Toruń i Charleroi.

Koszt klasą III przedstawia się tu jak następuje: z Warszawy do Torunia rs. 3 kop. 61; — z Torunia do Charleroi (tam i z powrotem bilety ważne na dni 60) rs. 38 kop. 1; — z Charleroi do Paryża (w obie strony) rs. 13 kop. 30; z Torunia do Warszawy rs. 3 kopiejek 61, czyli razem w obie strony rs. 58 kop. 53.

W powyższym rachunku marka liczona jest kop. 47, frank kop. 38:

Tą samą drogą jadąc klasą II koszt wyniesie rs. 86.

Zamiast koleją, udając się statkiem parowym z Warszawy do Torunia i z powrotem, koszt wypadnie nieco mniejszy.

Skromny pobyt dzienny w Paryżu, licząc tylko stół i mieszkanie, wyniesie dziennie 10 franków, czyli około rs. 4; wszelkie inne wydatki: bilety wystawowe, omnibusy, fiakry, widowiska, koncerty, zabawy i t. p. oddzielnie liczyć należy.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 0, wczoraj w południe ciepła stopni 4.

Kradzieże. Ze stajni domu nr. 238 na Pradze, Mendlowi Goldbergowi uprowadzono nocy wczorajszej konia wartości 50 rs. — Z mieszkania Franciszki Kuroczkin na Aleksandryi, skradziono wczoraj po południu gotówkę 210 rs., dewizkę i różne drobiazgi wartości rs. 80.

Zabłąkane dzieci. Policya przytrzymała wczoraj na Solcu dwoje zabłąkanych dzieci, które odprowadzono do kancelaryi cyrkułu łazienkowskiego. Jest to czteroletni chłopiec Józef Tuszyński i pięcioletnia Józefa Piętnakówna. Do czasu odszukania rodziców zabłąkane dzieci pozostawiono przy cyrkule.

Spadnięcie. Wincenty Kruszak robotnik zajęty przy oczyszczaniu drzewa w ogrodzie Winnickiego za rogatkami wolskiemi, spadł z wysokiego drzewa i uległ złamaniu nogi oraz ciężkiemu uszkodzeniu w krzyżu.

Zamach samobójczy. Nocy wczorajszej 16-letnia Anna Węgierska, córka konduktora kolejowego na Szmulowiźnie, otruła się łebkami od zapałek, zeskrobanemi z pięciu pudełek. Szybka pomoc lekarska niebezpieczeństwo usunęła. Przyczyną zamachu samobójczego był obłęd umysłowy.

* **Nowogród-Wołyński.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich."*).

Miasto nasze powiatowe liczy 15,000 mieszkańców, w tej liczbie połowa żydów. Leży nad rzeką Słuczem, przy szosie prowadzącej od Brześcia przez Żytomierz do Kijowa.

Czystość i porządek w mieście czynią przyjemne wrażenie na przyjezdnych, tak dalece, że nie jeden nie chce wierzyć, by był na Wołyniu.

Ulice brukowane, wysadzane drzewami, dobrze oświetlone i wreszcie ładny ogród spacerowy, a to wszystko zawdzięczamy umiejętnemu i energicznemu zarządowi miejskiemu, dbającemu o stronę estetyczną, o wygody i potrzeby mieszkańców.

Jest tu kościół katolicki, przy którym rezyduje stale dwóch księży, parafia rozrzucona jest na przestrzeni 60-ciu wiorst, parafian zaś do 10,000 dusz.

Są trzy cerkwie, dwu klasowa szkoła miejska, urząd powiatowy, kasa powiatowa, zarząd miejski, zarząd akcyzny, zjazd sędziów pokoju, zarząd wojenny, naczelnik żandarmeryi, notaryusz, biuro powiatowego marszałka szlachty, kilku adwokatów, 5-ciu lekarzy, apteka należąca do pani Katarzyny Machan, cukiernia p. Sobieszczańskiego, dwa sklepy kolonialne chrześciańskie, 3 piekarnie czeskie i kilka bawaryj czeskich. Zakład powroźniczy czeski, młyn wodny na wielką skalę p. Mezencowa, fabryka bryczek i powozów p. Rakoczego.

Szpitale są trzy: powiatowy, wojenny i żydowski.

Jest też i klub, przy którym urządzono bibliotekę i czytelnię, (w której są czasopisma polskie), od czasu do czasu urządzają się tu zebrania tańcujące, odwiedzają też chętnie nasze miasto różni kuglarze wędrowni.

Mamy 4 jarmarki doroczne, trwające po parę dni—zjazd bywa liczny, o kilkanaście mil nieraz przyjeżdżają.

Mieszkania są nie drogie i wybór takowych niemały. Opał tani, bo okolica w lasy jest bogatą, targi odbywają się trzy razy tygodniowo, a że w powiecie tutejszym jest tysiące kolonistów niemców i czechów, ztąd też na targ zwożą masę nabiału w rozmaitych postaciach, drób, zwierzynę, grzyby i jagody tak samo.

Miasto nasze ma też w murach swoich znaczną liczbę emerytów, bo warunki egzystencyi przy nie wielkim funduszu, są tu łatwiejsze niż gdzie indziej.

Miasto samo jak i okolice posiadają piękne ogrody fruktowe i warzywne.

Ceny są nizkie a gatunki wyborowe, tak, że na widok ber złotych, ber szarych, renet, oliwek i węgierek, aż oczy się uśmiechają, dla tego sądzę, iż z korzyścią mogłaby tu prosperować fabryka konfitur, powideł, owoców suszonych i warzywa á la Louis frères.

Znalazłby tu porządny kawałek chleba fryzyer chrześcianin, bo razury żydowskie są tak wstrętne, tak obrzydliwe, iż konieczność zmusza tylko zaglądać do nich, a mieszczą się po większej części w suterynach.

Zegarmistrz chrześcianin, również znalazłby tu poparcie.

Słowem, jest u nas jeszcze wiele źródeł nie wyzyskanych, byleśmy tylko na takowe mogli trafić! byleśmy jedni drugich chcieli bezstronnie informować o takowych.

Do stacyi kolei żelaznej w Równem jest od nas 90 wiorst, jedzie się szosą.

Do stacyi kolei żelaznej Połonne jest od nas 50 wiorst ale drogą zwyczajną.

Od Żytomierza 88 wiorst—jedzie się pocztą lub dyliżansem. *A. Vintbor.*

* **Bzin.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Wyczekiwana przez wszystkich piękna i radosna wiosna, nareszcie raczyła zawitać i do nas.

Już od tygodnia cieszymy się tu dość sprzyjającem powietrzem. Skoro słonko zaświeci i zagości w lazurach czas dłuższy, to na twarzach spragnionych ciepła, pogody i spacerów maluje się wielka radość i ogólne zadowolenie.

Zima długa, ciągle chłodne i niepogodne powietrze, dały się we znaki każdemu żyjącemu stworzeniu, pamiętać to długo będziemy.

Dzięki górzystej miejscowości w okolicach naszych, powódź tegoroczna, bez względu na figlarną i czasami kapryśną „Kamienną", żadnych prawie strat nam nie przyniosła, albowiem gdzie niegdzie tylko rzeka rozlała i to nie więcej nad parę stóp głębokości. Zatorów żadnych nie mieliśmy w pobliżu wcale. W Ostrowcu tylko wylewem swoim, uszkodziła nieco szosę wiodącą do Sandomierza, a i planty kolejowe. Ale jednak pociągi drogi Dąbrowieckiej, na linii bocznej, niebyły przez to ani na dzień jeden wstrzymane.

W prawdzie do dziś dnia jeszcze pod Ostrowcem zalane są pola, skutkiem czego służba konduktorska zamieszkała w mieście i po za miastem, narażona jest na pewne niewygody nadkładania sobie w dwójnasób drogi, lecz przy sprzyjającej pogodzie, jest nadzieja, że najdalej za dni parę woda opadnie i komunikacya stanie się po dawnemu.

Czytając sprawozdania o powodzi w pismach codziennych, sądziłem, że Kamienna, grozić nam będzie bez porównania większem niebezpieczeństwem, albowiem trzy lata temu, jako mieszkaniec Ostrowca, byłem świadkiem powodzi, która rozlewem swoim zajęła cały dworzec kolejowy i wszystkich mieszkańców powypędzała na drzewa, strychy i górzyste miejscowości, i naraziła po dni kilka na głód wielki i przestrach nieopisany. Zanim fabryka żelazna Klimkiewiczów i stacya drogi żelaznej pourządzały tratwy i łodzie, aby dostać się do miasta, zeszło dni cztery, a tym czasem musieliśmy cierpieć głód i chłód.

Stacya Bzin, jak również fabryki żelazne, nieopodal od niej położone i wioski sąsiednie, skutkiem, jak wyżej powiedziałem górzystej miejscowości, zda się nie powinny nawet przy największej powodzi doznawać strat i klęski losowej.

Miejscowość tę, można zaliczyć do najwięcej sprzyjających okolic w kraju pod względem świeżego powietrza.

Do okoła pełno lasów sosnowych, Kamienna wijąc się pasem w tę i w owę stronę, swym zawsze bystrym prądem wody, przedstawia się jakby wąż syczący bezustannie a nikomu nieszkodzący i staje się prawdziwą przyjemnością i ochłodą w upałach letnich dla mieszkańców tutejszych.

Od czasu budowy, a raczej otwarcia drogi żelaznej, stacya Bzin, prawie rok rocznie służy tu za lekarstwo zdrowia i różnych przyjemności, lecz dla tych tylko, który lubią spokój, ciszę i świeże powietrze. Gdyby więcej było mieszkań prywatnych, ręczę, że letni kuracyusze, zamiast jechać gdzieś w strony dalekie, zawitaliby do nas, czegoby wcale nie żałowali. Dziś zaś, korzystają tylko z przywileju tej nadobnej okolicy, przyjezdni z miast sąsiednich jako familia i znajomi tutejszych mieszkańców. Prócz tego przebywają tu przez lato wyżsi urzędnicy kolejowi.

Okolic Bzina nie można zaliczyć do okolic ludu zamożnego i światłego. Przeważnie stanowią tu zaludnienie ubodzy rolnicy włościanie, których gospodarki piaszczyste nie opłacają się wiele, to też gdyby nie fabryki żelazne, z których większa część ludu żyje, egzystencya biedaka byłaby wcale niemożebną.

Jednak doprawdy rzecz dziwna, że bez względu na brak zarobku i wiele innych złych warunków, gdy trafia się jaki stały zarobek, niewiem czy to skutkiem zwyczajów i obyczajów w okolicach tutejszych, łakomstwa lub obdzierstwa, czy też wprost głupoty, drożą się z ceną, tłumaczą się brakiem czasu a w końcu gdy głód już doskwiera, decydują się dopiero przyjąć powierzoną robotę, ale za nią żądają bajecznej zapłaty.

Czy uwierzysz mi łaskawy czytelniku, że każdy prawie dzienny robotnik, pracując w fabrykach, zarabia do dwudziestu pięciu rubli miesięcznie, nawet dzieciaki od lat sześciu do siedmiu, każą sobie płacić w fabryce garnczków żelaznych „Kamienna" po 50 kop. dziennie — i tak niektóre pobierają.

W każdym razie, chociaż ich praca jest ciężka i wpływa źle na zdrowie (ciągle znajdują się w kurzu) lecz taki zarobek zdarza się rzadko w świecie. Pomimo wszystkiego, fabryki nasze wcale nie źle prosperują i na odbyt w handlu uskarżać się nie powinny. Inteligencya tutejsza składa się tylko z przedstawicieli fabryk, niektórych oficyalistów fabrycznych i urzędników kolejowych, którzy w wolnych chwilach od zajęć, za pośrednictwem prenumeraty kilkunastu pism codziennych i peryodycznych, spędzają czas na pogadance domowej. I gdyby nie te różne kółeczka i brak solidarności, nicby zarzucić nie można było, lecz wobec faktów, które przytoczyłem, życie takie, czyż można zwać życiem?

Ruch pociągów na drodze Dąbrowskiej z każdym dniem wzmaga się jakoś potrosze, skutkiem czego, nie zbyt dawno powiększone zostały brygady służby konduktorskiej. Najwięcej droga pobiera dochodu za przewóz w pełnych ładunkach węgla kamiennego, zboża i trzody chlewnej.

Sygnał kolejowy.

Z różnych stron.

× **Do Paryża.** W Petersburgu krąży pogłoska, że w oddziale sztuk pięknych na wystawie paryzkiej nie będzie grupy ruskiej, ponieważ dotąd zgłosiło się z deklaracyą wzięcia udziału w wystawie tylko 20 artystów ruskich.

× **Nowy kometa.** Astronom, E. C. Bernard, w Kalifornii, odkrył w dniu 31 marca, o godzinie 9 ej m. 12 wieczorem, nowego kometę. Ukazał się on pomiędzy Orionem a Bykiem i posuwa się w kierunku gwiazdy Aldebaran, widzialny jest jednak tylko przez silną perspektywę.

× **Wybryk mody.** Najnowszą modą nadobnych Amerykanek z Bostonu są obecnie dzwoneczki przy podwiązkach. Wymyślił ją jakiś literat tamtejszy, któremu niespodziane wchodzenie żony do jego gabinetu, w chwili gdy pracował, bywało niemiłem. Amerykankom nowość ta tak się podobała, że przyswoiły ją sobie coprędzej, a odtąd na ulicach Bostonu doznaje się wrażenia, jak gdyby obok przechodniów przebiegały setki... sanek, zaprzężonych w konie z dzwonkami.

× **Treatrofon.** Dwóch młodych inżynierów, p. Marinowicz i Szarvady wynaleźli nowy przyrząd, nazwany przez nich teatrofonem. Ustawiony w miejscach publicznych, klubach, restauracyach, hotelach itd. przenosić będzie do uszu chciwych słuchaczów srebrzyste nuty pierwszej sopranistki lub „wysokie ce" tenora. System jest bardzo prosty. Jestto pudełko szklanne—dlatego, aby można widzieć maszyneryę wewnętrzną — wielkości trzech pudełek od cygar, na ruchomych nóżkach; za wrzuceniem do małego otworu 50 centymów, przykłada się do ucha telefon i natychmiast wchodzą w nie dźwięki, które się chciało słyszeć. Do pudełka przytwierdzona jest tarcza, po której powoli posuwa się igiełka, otaczająca minuty; po obu stronach zawieszone są telefony. Nad wskazówką, miejsce, na którem wpisuje się nazwisko teatru, z którem chce się być połączonym. Co trzy minuty trzeba wrzucać po 50 centymów, tak że godzina takiej audyencyi kosztuje nie mniej, jak 10 franków, lecz można za to siedząc wygodnie na fotelu, przenosić się słuchem z jednego teatru do drugiego. Pp. Marinowicz i Szarvady chcieliby zainaugurować swój teatrofon na tegorocznej wystawie powszechnej.

× **Uroczystości inauguracyjne wystawy paryzkiej.** Ostateczny program wielkiego święta 5-go maja w Wersalu i zabaw na Polu Marsowem w dniu następnym, został już ułożony. 5-go maja o drugiej po południu zaproszeni, w których liczbie będą wyłącznie niemal osobistości urzędowe: senatorowie, deputowani i dostojnicy cy-

wilni i wojskowi, zbiorą się w Wersalu przed pałacem des Menus Plaisirs, gdzie miało miejsce Zgromadzenie stanów generalnych, a który zamieniony obecnie jest na koszary. Po ustawieniu kamienia pamiątkowego w obecności prezydenta rzeczypospolitej, ministrów i generałów, odbędzie się przegląd wojsk. O trzeciej, przed dostojnikami państwa otworzą się wrota pałacu. W galeryi zwierciadlanej przyjmie ich mową prefekt i municypalność Wersalu, poczem w sali bitew dany będzie wielki lunch. Wszystkie wodotryski zostaną puszczone, publiczność będzie miała wolny wstęp do parku. Wieczorem Wersal, który przeznaczył na to 50,000 fr. z własnych funduszów i otrzyma w dodatku 25,000 ze skarbu państwa, będzie uilluminowanym.

Program otwarcia wystawy powszechnej jest również bardzo obiecującym. Nastąpi ono wieczorem tegoż dnia 5-go maja. Cały obręb Pola Marsowego zajaśnieje 4,000 płomieniami gazowemi. Na Sekwanie dany będzie festyn wodny, wszystkie mosty i całe wybrzeże oświetlone zostaną girlandami świateł. Trzy fajerwerki będą zapalane jednocześnie: na tarasie przed Pont-Neuf, w ogrodzie Tuileryjskim i na wyspie Grenelle. Od kaskady przy Trocadero wyruszy pochód z pochodniami i przeszedłszy przez most Jena, tarasy ogrodu centralnego, wielką galeryę wystawy, wejdzie do pałacu maszyn. Przyjmie w tym pochodzie udział 15,000 ludzi. Otwierać i zamykać go będą wojskowe kapele.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Marya z Głębockich Wenda, żona emeryta, w dniu 15-ym kwietnia r. b. przeniosła się do wieczności. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski w dniu 18-ym b. m., to jest we czwartek, o godzinie 4-ej po południu z kościoła św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej.

Z prasy ruskiej.

* **Korespondent wiedeński gazety** „Moskowskija Wiedomosti" objaśnia, dla czego Austro-Węgry patrzą całkiem spokojnie na to, co się obecnie dzieje w Serbii i niedbają o nic zgoła, cokolwiek zajść tam jeszcze może. Milan, pierwotnie, ani myślał podobno jechać do Wiednia po zrzeczeniu się tronu, zawezwano go tam jednakże z powodu, że raportom posła nie ufano.

Osobiste przedstawienia ex-króla zdołały usunąć wszelkie obawy, wywołane w sferach wiedeńskich abdykacyą jego.

„Uspakajające motywy — pisze korespondent — polegały, o ile się zdaje, po pierwsze: na zapewnieniu, że Milan na jesieni powróci do Białogrodu i pozostanie tam aby kierować osobiście wychowaniem króla Aleksandra (to jest przygotowywać go na posłusznego wasala domu Habsburgów) i powtóre na obietnicy pilnowania, aby regenci nie zeszli z tej drogi, na jaką rządy za poprzedniego panowania zostały skierowane.

„Pragnąc wyjaśnić sobie tę drugą okoliczność, rzuciłem, powiada korespondent, zapytanie, o ile ex-król ma możność zadość uczynić zobowiązaniom podobnym, jeżeli urzędownie nie ma w rządzeniu krajem żadnego udziału?...

Odpowiedziano mi na to:

„Ojciec panującego znajdzie zawsze możność oddziaływania na regencyę—a nie zapominaj pan przytem, że poprzedni rządcy, przeszli do opozycyi skrajnej, że do tej opozycyi przejdą wszyscy liberalni, skoroby tylko regenci zaczęli się przeniewierzać polityce austrofilskiej. Możesz pan łatwo też sobie wyobrazić, jakiem by było położenie rządu, któryby miał przeciwko sobie i młodego króla (?) i liberałów sprzymierzonych z poprzednimi rządcami a kierowanych przez wodza tak doświadczonego i tak utalentowanego jak Milan Obrenowicz.

— Ależ Milan Obrenowicz w charakterze generała armii serbskiej nie może zajmować się intrygami politycznemi, mianowicie też intrygami przeciw swoim zwierzchnikom.

— Mylisz się pan zupełnie!... W Serbii wszyscy zajmują się przedewszystkiem polityką, to raz — a powtóre, że ten, kto chce agitować, nie potrzebuje przecie występować w charakterze urzędowym".

* **Korespondent z Bukaresztu** pisze do „Nowoje Wremia". Wczoraj (3 b. m.) na bankiecie oficerów rumuńskich, urządzonym w hotelu „Union" najokazalszym w mieście, zaszedł wypadek, o którym rozprawiają wszyscy mieszkańcy stolicy, a który w pałacu królewskim sprawił bardzo niemiłe wrażenie. Rzecz w tem, że w owym bankiecie podochoceni rumuńscy synowie Marsa, dotknęli kwestyi fortykacyj rumuńskich, zwróconych jak wiadomo frontem przeciwko Rosyi — a także kwestyi, jaką by rolę odegrała armia rumuńska, w razie jakich zawikłań w Europie. Od słowa do słowa i... rozpatrywane sprawy zakończono grzmiącemi, jednozgodnemi okrzykami wszystkich obecnych: „Niech żyje Rosya, niech żyje Rumunia... niech żyje związek rusko-rumuński!... precz ze szwabami!.. „Ta draku szokaci". Ostatnie wyrazy są wielce pogardliwem przezwiskiem nadawanem niemcom w Rumunii. Po okrzykach wznoszono szeregi toastów za pomyślność Rosyi i przypominano sobie rozmaite epizody z czasów wojny rusko-tureckiej. Miałem sposobność — powiada korespondent, mówić o tem poważnem wydarzeniu z pewnym wybitnym członkiem ze stronnictwa konserwatywnego Laskara Katardżi, który z powodu mego zdziwienia, iż w obec jawnie nieprzychylnego Rosyi gabinetu rumuńskiego, mogła się zdarzyć rzecz podobna, oświadczył mi co następuje: „Czy nie zdarzyło się panu kiedy spotkać jakiego np. bezbożnika, przechwalającego się na wszystkie strony, że on w nic zgoła nie wierzy?... Niechże podobne indywiduum dotknie tylko nieszczęście jakie, a zobaczysz pan jak padnie on zaraz na kolana i jak gorąco błagać będzie o zlitowanie Boga, które mu grzeszył..." Tak samo postępują nasi panowie rusofobowie. Wykrzykują przeciwko Rosyi na całe gardło, ale niechno tylko ta Rosya sprobuje im pogrozić porządnie—a wszystkie te Karpy Rosetti'owie et tutti quanti, staną się natychmiast najpokorniejszymi barankami. W słowach tych, konkluduje korespondent, jest bardzo dużo prawdy.

* **„Prawitielstwienyj Wiestnik"** donosząc o wyjeździe poselstwa bucharskiego, nadmienia, że Najjaśniejszy Pan przyjmował posłów nadzwyczajnych i że po audyencyi, obdarzeni oni zostali różnemi podarkami Podarki te wręczył im naczelnik sztabu głównego generał-adjutant Obruczew. W rzędzie podarków, przeznaczonych dla emira, „Prawitelstwiennyj Wiestnik" wymienia futro sobolowe, pokryte aksamitem koloru malinowego, wyszywane złotem i bramowane futrem bobra kamczackiego; szlafrok ze złotej brokateli; pas srebrny wytykany drogocennemi kamieniami; dzban srebrny emaliowany ozdobiony drogiemi kamieniami, wraz z takimże rezerwoarem przeznaczonym do użytku przy obrządku wschodnim obmywania nóg; złocony serwis do herbaty; fuzya magazynowa systemu Colta z inkrustacyą ze złota na przykładzie; złocony rewolwer systemu Merwin ozdobiony drogiemi kamieniami; zegar ścienny z bronzu oksydowanego. Zegar ma kształt lokomotywy, na której umieszczono barometr-anerroid, kompas i termometr, wszystko roboty paryzkiej; 24 talerze srebrne do stołu gościnnego, czyli „dosturchanu"; kaljan czyli przyrząd fajczany używany na Wschodzie, srebrny złocony i emaliowany kolorowo; flakon do tytoniu srebrny emaliowany, nareszcie 9 kawałków jedwabnego aksamitu; dwa kawałki sukna koloru turkusowego i dwa kawałki pysznej materyi jedwabnej.

„Poseł Dżan-Mirza-Bij-Perwanaczy otrzymał wysadzaną drogiemi kamieniami krzywą szablę wschodnią, złoty zegarek remontoir wraz ze złotym łańcuszkiem; futro nurkowe pokryte aksamitem koloru malinowego i bramowane futrem bobrowem. Pozostali członkowie poselstwa otrzymali także różne podarki, które dostały się również i służbie oraz koniuszym, którzy przyprowadzili konie, ofiarowane Monarsze przez emira Buchary."

LISTA DAM,

które raczyły przyjąć zaproszenia na 7 (19) kwietnia i 8 (20) kwietnia 1889 roku do kwesty wielko-tygodniowej odbyć się mającej przy Grobie Zbawiciela w kościołach Rzymsko-katolickich w Warszawie, na korzyść:

A. Tychże kościołów.

B. Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

C. Wsparcia dla wychodzących ze szpitali cywilnych.

D. Instytucyi Jałmużniczej przy kościele św. Kazimierza.

A. Kościoły:

1. Katedralny i metropolitalny św. Jana.

a) Na cele pod pozycyami A, B, C, D. wskazanemi.

w piątek pp.: Bronisława z Życkich Janowa dr. Hoene, Aniela Hoene przełożona pensyi z pp. Reginą Płońską, Haliną Rudnicką i Wandą Szmit. Delegowani: Narcyz Maszewski i Bogumił Wysocki.

w sobotę pp.: Irena z Skirmunttów Tytusowa Olszowska, Wanda z Mrozowskich Józefowa Higersberger, Kamilla z Kieniewiczów Mikulska. Delegowany: Tytus Olszewski.

b) Na korzyść przytułku dla ubogich dzieci „Rodzina Maryi" ulica Żelazna nr. 97.

w piątek pp.: Marya z Dzwonkowskich Puchalska z p. Jadwigą Olchowicz, Krystyna z Karpińskich Skibińska z panną Zofią Rzewuską.

w sobotę pp. Marszałkowa Katarzyna Szostakowska, Marya Nowakowska z córką Katarzyną.

2. *Matki Bozkiej Łaskawej* (daw. OO. Pijarów).

Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Wiktorya z Dudrewiczów Dudrewiczowa, Karolina z Brichlerów dr. Holenderska, Czesława Wróblewska, Anna ze Skorupskich Sztochel. Delegowany: Teodor Braun.

w sobotę pp.: Walerya Marrené z córką Ireną i panną Józefą Sawicką (Ostoja), Leokadya Sakowiczowa z panną Kieniewiczówną. Delegowany: Ignacy Chodorowicz.

3. *Św. Anny* (daw. OO. Bernardynów) Krakowskie Przedmieście.

a) Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Helena hr. Mikorska z pannami Janiną i Tadeą Bogusławskiemi, Anna ze Skarzyńskich Węgleńska. Delegowany: Józef Biesiekierski.

w sobotę pp.: Wanda Bartoszewiczowa z córkami Zofią i Janiną, Wanda Szczukowa z panną Felicyą Dalencką. Delegowany: Seweryn Winnicki.

b) Na korzyść Warszawskiego Tow. Dobroczynności.

w piątek pp.: Zofia z Lebelów Budzyńska z cór. Wandą oraz z pannami Jadwigą Herman i Gustawą Rogozińską. Delegowani: Jan Skrzyński i Maksymilian Kamiński.

w sobotę pp.: Emilia z Hochów Aleksandrowa Szwede, Zofia z Grosserów Edwardowa Orthwein, Emialia ze Szwedów Józefowa Hordliczka, Filipina Bogusławowa Herse z córką Maryą. Delegowany: Jerzy hr. Małachowski

c) Na rzecz Warsz. domu sierot po robotnikach (przy ulicy Litewskiej).

w piątek pp.: Emilia Blochowa z córką Emilią, Aleksandrowa Weyssenhoffowa. Delegowany: Józef Weyssenhoff.

w sobotę pp.: Marya Wrotnowska z panną Flatau, Paulina ze Szlenkierów Bauernfeindowa, Jadwiga z Kolbergów Wernerowa. Delegowany: Mscisław Godlewski.

4. *Św. Józefa Oblubieńca* (daw. OO. Karmelitów) Krakowskie Przedmieści.

a) Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Kamila z Rogozińskich Radgowska z pannami Władysławą Lutomirską oraz Heleną i Maryą Kołakowskiemi. Delegowany: Władysław Borzęcki.

w sobotę pp.: Amelia z Oskierków Jeleńska z córką Emmą, Celina z Gałczyńskich Puławska z córką Jadwigą. Delegowany: Czesław Puławski.

b) Na korzyść Szpitala dla dzieci.

w piątek pp.: Natalia z Łempickich Arturowa Piaskowska z córką Maryą, Ksawera z Bieńkowskich Wiktorowa Szaniawska z córką Zofią, Julia z Laskich Stefanowa Jundziłłowa.

w sobotę pp.: Eugenia z Rajchmanów Henrykowa Dziewulska, Józefa z Rajchmanów Radoszewska. Delegowany na oba dni: Adam Boniecki.

c) Na reperacyę kościoła.

w piątek i sobotę do godziny 2-ej pp.: hr. Tadeuszowa Czacka, Anna ze Skarzyńskich Węgleńska, od godziny 2-ej Władysławowa Okęcka z córką Teresą. Delegowany: J. X. Władysław Max. Szcześniak.

5. *Opieki św. Józefa* (PP. Wizytek) Krakowskie Przedmieście.

a) Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Leonowa z Heppenów Karasińska z siostrą Adelą Heppen oraz z pannami Różą Miackowską i Stanisławą Gajewską, Maurycowa z Lilpopów Borman z siostrą panną Anną Lillpop. Delegowani: Józef Ginett i Julian Stanisław Heppen.

w sobotę pp.: Marszałkowa Korwin-Piotrowska z córką Konstancyą, Marszałkowa Ludwika Żylińska z córką Zofią, dr. Wincentowa Szyszłło. Delegowani: Ludwik Łubieński i J. K. Korwin Piotrowski.

b) Na korzyść Towarzystwa Pań św. Winc. à Paulo.

w piątek i sobotę pp.: z hrabiów Ilińskich Stefania Laska, Marya z Laskich hr. Wielopolska.

6. *Św. Krzyża* (Krakowskie Przedmieście).

a) Na cele ad A. B. C. D.

w piątek pp.: Marya z Lemańskich Felicyanowa Michalska, Marya z Chwalibogów Stanisławowa Lubowidzka z siostrą panną Amelią Chwalibożanką. Delegowani: Aleksander Moes i Stanisław Lubowidzki.

b) Na korzyść Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

w piątek, oprócz dam porzednio wymienych: z hrabiów Uruskich księżna Marya Czetwertyńska.

w sobotę oprócz dam poprzednich z hrabiów Uruskich księżna Marya Czetwertyńska.

w sobotę pp.: Marya z Kołłupajłów Ostromęcka z córkami Anną i Maryą, Izabella Smolikowska z córką Heleną. Delegowani: Seweryn Smolikowski i Włodzimierz Ostromęcki.

b) Na korzyść Towarzystwa św. Wincentego à Paulo.

w piątek pp.: z hr. Krasińskich Ludwikowa Górska, z hrabiów Starzeńskich hrabina Gabryela Komar z córką Zofią, z Wolmerów Anna Wańkowiczowa.

w sobotę pp.: Zofia z hrabiów Ożarowskich hr. Starzeńska z córką Maryą, z Wolmerów Anna Wańkowiczowa.

c) Na korzyść pracowni dla biednych dziewcząt przy ulicy Hożej.

w piątek i sobotę pp.: z książąt Sapiehów hr. Pelagia Czacka, senatorowa Rem-

bielińska, Paulina Jełowicka z córką Paulą i panną Anną Okęcką.

7. *Św. Aleksandra* (na placu Trzech Krzyży) na cel rozszerzenia tegoż kościoła.

w piątek pp.: Marya ze Slubowskich br. Gustawowa Łubieńska, Helena z hr. Stadnickich hr. Józefowa Krasińska.

w sobotę pp.: Emilia senatorowa Karnicka z córkami, i pannami Magdaleną Buttowt-Adrzejkowiczówną i Henryetą Halpertówną. Delegowany na piątek i sobotę: J. X. Franciszek Ksawery Rogowski.

8. *Św. Trójcy* (dawniej ks. Trynitarzy na Solcu).

a) Na cele ad A, B, C, C.

w piątek pp.: Honorata z Rapackich Leszczyńska z córkami Wandą i Jadwigą, i pannami Różą Rapacką i Hortensyą Herman. Delegowany: Bronisław Muklanowicz.

w sobotę pp: Teofila Puchalska, Wanda Riedlowa i panny: Magdalena Mielczarska, Ludwika Trantzówna, Kazimiera Wernerówna i Wanda Brajbiszówna. Delegowany: Stanisław Elszyk.

9. *Św. Piotra i Pawła* (parafia św. Barbary na Koszykach).

a) Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Natalia z baronów Zachertów Nagórna, Alina z Wołoszewskich Stabrowska. Delegowany: Stanisław Nagórny.

w sobotę pp.: Karolowa Chojnowska z córką Jadwigą, z Karnkowskich Emilia Biesiekierska, z Dębskich Sewerynowa Brandel z córką Maryą, dr. Piaszczyńska z panną Savary. Delegowani: Karol Chojnowski i Edward Grabiński.

10. *Wszystkich Świętych* (na Grzybowie).

a) Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp.: Natalia Ferdynandowa Kessel z córką Bronisławą i siostrzenicą Heleną Kessel. Delegowany: Jan Małdorski.

w sobotę do 2-ej pp.: Bronisława z Skonecznych Konstantowa Chojnowska z panną Maryą Trzeciecką, Natalia z Chojnowskich Janowa Janowska; od godz. 2-ej pp.: Natalia z Jasińskich Korpaczewska z pannami Maryą Korpaczewską i Antoniną Strzemieczną. Delegowani: Marceli Plebiński i Fr. Józef Wrącki.

11. *Św. Karola Boromeusza* (dawniej parafia św. Andrzeja) przy ulicy Chłodnej.

Na cele ad A, B, C, D.

w piątek pp: Adamowa Mokiejewska z pannami Waleryą Maryą i Zofią Genelównemi i Waleryą Rejchówną. Delegowany. Juljan Wichrowski.

w sobotę pp.: Stanisławowa z Borkowskich Iwanicka, Bronisława Kijok, Natalia z Chojnowskich Janowska z panną Julią Brochocką. Delegowany: Karol Pluciński.

12. *Narodzenia Najświętszej Maryi Panny* (na Lesznie).

Na cele A, B, C, D.

w piątek pp.: Anna z Werników Karolowa Hildt, z siostrą panną Heleną Wernik, He ena z Samojłowiczów Wiktorowa Wernik, panna Marya Sonnenfeld. Delegowany: Edmund Makowski.

w sobotę pp.: Sędzina Janowa Helena Zawadzka z córką Maryą i panną Laurą Filipecką, Marya z Zapiórkiewiczów Korecka z córkami Heleną i Anielą, Stanisława z Draców Józefowa Zawadzka. Delegowany: Władysław Nowakowski senator.

13. *Św. Antoniego* (OO. Reformatów przy ulicy Senatorskiej).

a) Na cele pod pozycyami A, B, C, D.

w piątek pp.: Sędzina Stanisławowa Dziechcińska, Klemencya z baronów de Grotthus Bielecka, po południu: Zofia Powichrowska i inżynierowa Feliksowa z Jacobów Dziechcińska. Delegowany: Feliks Dziechciński.

w sobotę pp.: Melania Aleksandrowa Rajchmanowa, Zofia z Miszewskich Sztukowska z pannami Heleną i Bronisławą Szymanowskiemi. Delegowany: Stefan Korab' Laskowski i Aleksander Rajchman.

b) Na korzyść Warsz. Domu Schronienia „Przytulisko“ (ulica Wilcza).

w piątek pp.: od godz. 11 do 3 generałówny Ludwika i Leonia Giecewiczówny, Paulina Byszewska z panną Różą Dębińską, od g. 3 do 7, Augusta Małachowska, Felicya z Bogdańskich Zakrzewska z córką Józefiną. Delegowany: Maksymilian Małachowski.

w sobotę pp.: od godz. 11 do 3, generałówny Ludwika i Leonia Giceewiczówny, Paulina Byszewska z panną Różą Dębińską, od g. 3 do 7, Zofia z Rothów Świetlińska z pannami Pelagią i Maryą Dernałowiczównemi. Delegowany: Anastazy Siemieński.

14. *Przemienienia Pańskiego* (dawniej OO. Kapucynów przy ulicy Miodowej).

a) Na cele A, B, C, D.

w piątek pp.: Ludwikowa Grossman z córkami Maryą i Zofią, Joanna z Rzempołuskich Malinowska. Delegowany: Metodyusz Puchalski.

w sobotę pp.: Wacława z Duninów Borkowskich Konstantowa Żukowska z pannami Zofią i Maryą Greffkowiczównami, oraz panną Maryą Grzymską. Delegowany: hr. Ledóchowski.

b) Dla nieuleczalnych i paralityków przy ulicy Nowo-Wiejskiej.

w piątek i sobotę pp.: Zofia z hr. Starzeńskich Ludwikowa Skarzyńska, z Reszków Adamowa Michalska z panną Zofią Kossecką.

c) Na reperacyę dachu kościelnego.

w piątek pp.: z Wołowskich mecenasowa Stanisławowa Zalewska, z synową Kazimierzową Zalewską i panną Zofią Lechowską.

w sobotę pp: z Przyłuskich Leonowa Krysińska, ze Szwedów Juljanowa Fuchs, z Krenów Ludwikowa Szwede, z Połujańskich Bronisławowa Kozanecka z siostrą Maryą Połujańską, z Laskowskich Lucyanowa Bojasińska. Delegowany na oba dnie J. X. Bronisław Podolski. (d. n.)

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Bruksella 16 kwietnia. (*Tel. Dz. D. W.*). Zdaniem „Norda,“ Rosya śledzi z ciekawością agitacyę Boulanger'a, lecz zachowuje się bezstronnie. Korespondent petersburski tej gazety zaznacza, iż rząd, jakkolwiek urzędownie w wystawie paryzkiej nie bierze udziału, życzy przecież, by przemysł ruski wysłał licznych wystawców.

Petersburg, 16 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego ministra komunikacyi Paukera. Na nabożeństwie przedpogrzebowem w kościele luterańskim św. Anny, obecni byli Wielcy Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz i Mikołaj Mikołajewicz Starszy, oraz wiele osób dostojnych.

W oddaniu ostatnich honorów wojskowych przyjmowały udział: batalion saperów lejbgwardyi i baterya artyleryi gwardyi.

Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz odprowadził kondukt żałobny konno do Newskiego prospektu.

Pochowanie zwłok z odpowiedniemi honorami odbyło się na Smoleńskim cmentarzu luterańskim.

Wilno 17 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Dziś wyjechał ztąd do Berlina, poseł hr. Szuwałow.

Paryż, 17 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Z rozkazu prezydenta komisyi śledczej, zarządzono rewizye domowe u Boulangera, Dillona i Rocheforta. Minister spraw wewnętrznych polecił prefektom nie pozwalać na manifestacye uliczne zagrażające spokojności publicznemu.

Paryż, 17 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) **Komisya śledcza i oskarżająca przezwana komisyą dziewięciu, rozpatrywała na dwu odbytych wczoraj posiedzeniach wniosek o komunikowanie gazetom wiadomości o biegu sprawy i postanowiwszy zachowywać bezwzględną tajemnicę, przystąpiła do rozpatrywania dokumentów dotyczących sprawy.**

Odpowiedzi Administracyi.

P. Teraszkiewicz st. Ekaterynodar. Nry. z początkiem „Wielkiego losu“, w zupełności wyczerpane.

P. Garlikowskiemu st. Szydłowiec... Dziennik i Encyklopedya opłacona w zupełności do Nowego Roku.

P. Wolskiemu st. Brzeźnica... Na tym samym miejscu co i obecnie, udzieliliśmy poprzednio odpowiedź, że do Encyklopedyi należy dopłacić jeszcze 1 r. 20 kop. n-ra powtórnie wysłaliśmy.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. **Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.**
2. **Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.**
3. **Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.**
4. **Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.**

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

— Nr. 8 **„Kroniki Rodzinnej“** wyszedł z druku i zawiera:

Ś. p. Marya Julia z Perłowskich Zaleska.

Ze wspomnień o Mickiewiczu, przez Maryę z Mickiewiczów Górecką.

Pamiętniki z więzienia, przez W. M.

Z podróży na wschód przez Ks. Wł. Zaleskiego.

Z teki autografów dr. Antoniego J. listy Karola Sienkiewicza.

Regulamin domowy w stosunku do wychowania, przez H. Wernica.

Livingstone, poemat Emila Guiard, przekład Seweryny Duchińskiej.

Złe czasy, nowella, przez Mirwoję.

Wieści Polityczne.

Silva rerum: Ostatnie chwile Domejki, według listu jego syna. — Wydawnictwa ekonomiczne. — Odczyty.— Stypendyum imienia Śniadeckich. — Towarzystwo ochrony Tatr. — Pensyonat poprawczy. — S. p. Chevreul. — Sprawozdanie zakładu nieuleczalnych. — Święcone dla paralityków.

Nekrologia.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Targi zbożowe.

Odesa, 16-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za pud.	
sandomierka biała .	od	82	do	101
ozima żółta	„	76	„	101
ozima czerwona. . .	„	76	„	101
ozima besarabska .	„	76	„	101
girka	„	72	„	98
Żyto	„	45	„	58
Owies.	„	45	„	55
Jęczmień.	„	45	„	58

Ceny bez zmiany.

Libawa, 15 kwietnia. Pogoda: jasna. Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto stałe, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 69½ do — kop., lekkie 68 do — kop.

Owies: biały stałe, loco 64—66 kop., wyborowy 68—71 k., lit. od 68 do 65k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 68—69 kop., z wagą 90 f.: 70—71 kop., czarny słabiej, czarno-pstry od 61 do 62 kop., czarny 64—65 kop.

Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od 65 do 67 k., pastewny 62—63 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha 75—80 kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 82—88 kop.

Groch 74 do 83 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: słabo, 118—133 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 58—59 kop.

Konopie 95 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 9 i 10 kwietnia wynosił 52 wag. żyta, 10 wag. jęczmienia, 208 wag. owsa, 151 wag. różnych zbóż.

Wrocław 15 kwietnia. Pszenica biała 168—180 m., żółta 163—179 m.

Żyto loco 136—147 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150.00 m., czerwiec-lipiec 152 m.

Jęczmień: 117—156 m.

Owies 134—140 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 58.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.80 m. i 33.10, m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń, 13 kwietnia. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 20.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 27 za 100 kg.

Berlin, 15 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 184.75 m., wrzesień-paźdz. 187.00.

Żyto: kwiecień-maj 146.75 m., wrzesień-paźdz. 108.75 m.

Owies: kwiecień-maj 142.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 54.50 m., wrzesień-paźdz. 50 10 m.

Nowy-York, 15-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco 87¼ c., kwiecień 85½ c., grudzień 90½ c.

Kukarydza 43¾ c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Hamburg, 13 kwietnia. Spirytus spokoj. Notowane za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 22½ m., maj-czerwiec 23 m., lipiec-sierpień 24 m.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.85 rs.

Cena okowity z dnia 16 kwietnia.

Hurt. skł. wiadr.	838¹——	273— —
Pojed. szynk. w.	851¹——	277— —

2% z dod.

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307⁰/₀.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 16 b. m. 1889 r.

Wekśle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (158—).	46,20	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł. . . .	9,89	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	37,45	—,—

Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (131 —)	78,45	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	86,50	—,—
„ „ „ „ małe	86,—	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	100,50	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa. . :	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,60	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,10	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,75	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zást. m. Warszawy seryi 1	96,60	—,—
„ „ „ seryi 2	94,75	—,—
„ „ „ seryi 3	94,25	—,—
„ „ „ seryi 4	94,10	—,—
„ „ „ seryi 5	—,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
„ „ małe .	94,50	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	149.1
„ Zastaw. m. Warszawy. .	18,5
„ „ m. Łodzi . . .	216.4
„ Likwidacyjnych. . .	141.9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	121,4
„ „ 2-ej emisyi .	42.2

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em. n. urz. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	nieurz. —
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	46½
Austryackie banknoty . .	—	78
Franki	—	37½
Wartość rubla kred. w złocie	—	67
Kupony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Nikołajewa	M. Friedman
Z Maryapola	Gumner
Z Białego Stoku	Morys Nowinski
Z Smoleńska	Podgorecka
Z Zawiercia	Hejdanowicz
Z Aleksandrowa	Stabholz
Z Birska	Mławski
Z Kolarasz	Feldsztein Rozensztein
Z Odesy	A. Ługowoj
Z Petersburga	Lilienstein
Z Jelionki	Karamin
Z Wiednia	M. I. L. Felman
Z Granicy	Frenkel
Z Welissa	Tuchman
Z Smoleńska	Brzeżewski Polak
Z Taganroga	Feinzand
Z Kijowa	A. Epel
Z Moskwy	Godziński
Z Kuby	Indych
Z Armowira	B. Szulberg
Z Mohylewa	M. Lipowski
Z Kielc	Stroński
Z Onoczki	Blum
Z Pułtuska	Dombrowski
Z Połtawy	B. Rauch
Z Ostrowa Łom.	Piotrowski
Z Krzemenczuga	Luartowski
Z Bendzina	F. Popiołek
Z Kijowa	K. Jarochowski
Z Iserlohn	Maks Luksenburg
Z Lublina	Icek Lewia
Z Łodzi	Elsinberg
Z Sosnowic	Stojowski
Z Wołogdy	Mławski
Z Białego Stoku	Lindenstern
Z Odesy	A. Rozengart
Z Białego Stoku	I. Scholtz
Z Humania	A. Maizner
Z Omołoja	I. Wurceldorf
Z Myszkowa	Weisbrod
Z Łodzi	Willer
Z Londynu	Directeur
Z Międzyburza	Siurska
Z Odesy	K. Zilberholc
Z Rawy	Mirowska
Z Odesy	L. Zilberholc
Z Łodzi	Neimark
Z Berlina	Grychlendler
Z Petersburga	Breiszan
Z Pińska	Zalcman
Z Znamionki	Szpigłas
Z Piotrkowa	Geldner
Z Noworadomska	Kuczmierowski
Z Petersburga	Krabbe
Z Bałty	Komendant 40 Koływańskiego puł
Z Łodzi	Rubinsztejn
Z Łodzi	Rubinsztejn
Z Temrinka	Pariżer
Z Krasnojarska	Chruscielewski
Z Łodzi	Berliner
Z Białej Siedlec.	Drezdeński nr. 7
Z Żytomierza	Filipowicz
Z Odesy	Gutowski
Z Iserlon	Maks Luksenburg
Z Kowna	Fiszer
Z Ufy	Goldverg
Z Lubomla	Prager
Z Płocka Gub.	Włochy
Z Łodzi	A. Walfisch Daneiger

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 17 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Urjel Acosta.“
Jutro: —.

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Z rozpaczy,“ „Stara romantyczka“ i „Dzienniczek Justysi.“
Jutro: —.

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Księżniczka Trebizondy.“
Jutro. —.

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

— Jutro, w piątek, sobotę i niedzielę, z powodu ostatnich dni Wielkiego tygodnia i pierwszego dnia świąt Wielkiejnocy, widowisk we wszystkich trzech teatrach warszawskich nie będzie.

OGŁOSZENIA.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Korzystne nowe rzemiosła wprowadza Szkoła Rzemiosł dla kobiet Jadwigi Przewóskiej. Niecała 10. Do krawiecczyzny i kapeluszy jest pracownia. Dla zbytu prac uczennic sklep. 284

Posady i prace.

Potrzebna od 1 maja piastunka w średnim wieku do rocznego dziecka ze świadectwami i osobistą rekomendacyą. Adres: Aleja Ujazdowska, ul. Róż. Nr. 6. 3584—797

Potrzebna jest panna uzdolniona do robienia pończoch na maszynie Nr. 15. Wiadomość ulica Żórawia Nr. 1, mieszk. 8. 822

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka zwierciadeł Maurycego Silberberg. Rymarska 8. **Uwaga.** W wystawie napis „Na raty“. 218

Kupuje stare książki księgarnia, Długa 20, wprost Soboru 338

Miody pana Zagłoby na święta, sprzedaje hurtownie i detalicznie. Miodosytnia St. J. Ignatowicza Chmielna Nr. 85. Ceny umiarkowane stałe. 701.

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 18. Zakład felczerski. 672

Wina Zurabowa Krymskie i Kaukazkie od kop. 35 butelka. Zagraniczne firmy **A. Stępkowskiego** od kop. 50 butelka podług cenników, Wódki, Spirytusy **Sznajdra, Jeziorko** i **Rektyfikacyi** Warszawskiej po cenach składowych, **Piwo Haberbusza i Reicha** po kop. 9 i 8 but. poleca handel Wyszomirskiego. Chmielna, róg Zgody. 804

Różne meble bardzo tanio do sprzedania. Ciepła 16, m. 8. 808

1 **garnitur** czarny, 1 para łóżek orzechowych, 1 kredens dwudrzwiowy dębowy, w zakładzie stolarskim Władysława Prantla, ulica Nowogrodzka Nr. 18. 767

Antykwaryat Cezarego Wilanowskiego, Nowy Świat 7, nabywa książki francuzkie z rycinami. 790

Migdały słodkie od 40 kop.; **Rodzynki** Sułtańskie od 15 kop. za funt, **Elemskie** korynty, **Cykatę, Wanilię, Goździki, Kwiat i Gałkę** muszkatołową i inne korzenie.

Powidła węgierskie wyborne, **Oliwę** Nicejską, **Sardynki** puszka duża od 27 kop., **Śledzie** pocztowe po 10 kop. **Ulilki** 6 kop., zwyczajne 4 kop. za sztukę, **Miód lipiec** 25 kop. funt, **Octy stołowe** i kuchenne, **Musztardy** krajowe i zagraniczne, **Drożdże** codziennie świeże Niechcickie znane ze swej dobroci.

Cukier mączka oraz Puder po cenach fabrycznych.

Porter Angielski, Rygski wystały oraz krajowy w 1/1, 1/2 i 1/4 but., Piwo w 5-ciu wyborowych gatunkach.

Wina zagraniczne: Węgierskie, Francuzkie, Hiszpańskie, Reńskie etc. etc. **Cognaci, Likiery, Rumy** pierwszorzędnych domów francuzkich. **Wina Krymskie,** Kachetyńskie, Gruzińskie, Księcia Bagration Muchrańskiego białe i czerwone od 30 kop. but.

Wódki i spirytusy krajowe z dystylarni K. Sznajder, „Jeziorko“ oraz ruskie J. A. Koszelewa po cenach fabrycznych poleca **Handel Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów J. Evert,** Zielna Nr. 1, róg Chmielnej. 760

Doniesienia rozmaite.

Plac łokci 4,000, z budynkiem murowanym zdatnym na warsztat stolarski lub jaki inny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca. Marszałkowska 55. 799

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 264

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 5 Апрѣля 1889 года.